Nr. 85. Przemyśl, Czwartek 23. października 1890. Rok IV.

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:

tak w miejscu jak i z przesyłką pocztową

rocznie	6 zł. — ct.
półrocznie	3 „ — „
kwartalnie	1 „ 50 „
miesięcznie	— „ 55 „

Numer pojedyńczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

KALENDARZ

Paździer-nik	Święta rzymsko-katolickie	Święta greckie
23. czw.	Jana Kapistrana	Fylypa Ap.
24. piąt.	Rafała Archanioła	Prowa M.
25. sob.	Jana Kant.	Karpa M.

Od Wydawnictwa.

Przy nowym kwartale upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne odnowienie przedpłaty.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, 22. października 1890.

Komisya sejmowa, obradująca nad sprawą połączenia przedmieść z miastem Wiedniem, rozpoczęła przed wczoraj dyskusyę szczegółową nad statutem gminnym. Przy paragrafie I wszczęła się ożywiona dyskusya. Schoeffel oświadczył, iż w myśl konstytucyi nie wolno wcielać gmin przeciw ich woli i wniósł, aby wyłączono te gminy, które się oświadczyły przeciw połączeniu. Lueger żądał wydrukowania odnośnych opinij gmin, które mają być połąc one. Namiestnik przyrzekł to uczynić, a następnie wykazał, iż wcielenie gmin mimo ich woli jest dozwolonem. Na wniosek Koppa odroczono powzięcie uchwały co do I paragrafu do chwili przedłożenia opinij gmin przedmiejskich. Następnie obradowano w dalszym ciągu nad statutem i załatwiono kilka paragrafów.

„Berliner Polit. Nąchrichten“ oświadczają, iż nietrafnem jest doniesienie dzienników, jakoby podstawy dla rokowań w sprawie celno politycznej umowy z Austro-Węgrami zostały już uchwalone. Powyższy dziennik zaznacza, iż w sobotę rozpoczęto nad zasadniczymi punktami obrady, które toczą się w dalszym ciągu.

Ugoda niemiecko-zanzibarska przyszła do skutku. Jak donosi „Reichsanzeiger,“ pomiędzy rządem niemieckim a sułtanem zanzibarskim po długich pertraktacyach stanęła ugoda, według której sułtan obowiązuje się zrzec swych praw lenniczych co do wybrzeża wschodnio afrykańskiego, zadzierżawionego przez niemieckie Towarzystwo wschodnio-afrykańskie za sumę 4 miliony marek.

Nadzwyczajna jesienna sesya Izb francuskich została otwartą, Przed jej posiedzeniem zostało załatwionem częściowe przesilenie w łonie ministerstwa francuskiego,

Inna kwestya, która zaraz z początku sesyi parlamentarnej wejdzie na porządek dzienny, dotyczy trybu wyboru senatu. Podniósł tę sprawę radykalny deputowany Hubbard, żądając, aby wybór senatu dokonany był na zasadzie prawa powszechnego głosowania. Rada gabinetowa uchwaliła energicznie zwalczyć ten projekt i nie dopuścić przedewszystkiem do nagłego jego traktowania.

Donoszą wreszcie, że w najbliższym czasie wystąpi także minister wojny p. Freycinet przed parlamentem z projektem zniesienia zachodnich wałów twierdzy paryskiej Mówią także, że według projektu p. Freycineta francuska piechota marynarki ma należeć do kadrów armii kolonialnej i jako taka zostać przyłączoną do wydziału ministerstwa wojny. Prócz tego polecił minister wojny jenerałowi Billetowi, aby zrewidował dokładnie linię obronną rzeki Mozy.

Od niedawna dopiero wychodzący w Paryżu dziennik „L'union Franco Russe“ rozbiera uwagi p. Tatiszczewa w kwestyi bułgarskiej i pomiędzy innymi pisze, co następuje: „Gdyby p. Tatiszczewowi znaną była, jak nam jest znaną korespondencya, jaka miała miejsce między ks. Bismarkiem a samozwańcem zofijskim, niewątpliwie z poczucia patryotyzmu nie radziłby Rosyi wejść w układy ze Stambułowem.“

Konferencya, jaką miał onegdaj Crispi w zamku medyolanskim, trwała przeszło trzy godziny. Rezultatem jej ma być dekret, rozwiązujący Izby. Król miał dekret ten już podpisać, a nowe wybory zostaną rozpisane na 16. listopada. Równocześnie donoszą z Rzymu, iż zjazd Capriviego z Crispim nastąpi z końcem bieżącego lub z początkiem przyszłego miesiąca w Neapolu. W willi Lina czynią już podobno przygotowania na przyjęcie kanclerza niemieckiego.

Między Austro-Węgrami i Bułgaryą zawarto prowizoryczną umowę handlową, przyznającą Bułgaryi korzyści najbardziej uprzywilejowanego kraju, a polegającą na takiejże podstawie, na jakiej zawartą została handlowa umowa między Bułgaryą i Anglią. Umowa przestaje być prawomocną z dniem 1. stycznia 1892 r.

Co nam grozi.

(C. d.)

Szereg artykułów pod tytułem „Co nam grozi“, które umieściliśmy w naszem piśmie mając jedynie na oku przesilenie ekonomiczne, w jakiem się przemysł krajowy i drobni przemysłowcy bezsprzecznie znajdują, ściągnął na nas zarzut antisemityzmu. Ponieważ artykułów w tym przedmiocie pisanych przerywać nie myślimy, poczuwamy się do obowiązku stanowczego zaprzeczenia insynuacyi, byśmy w artykułach „Co nam grozi“ występowali przeciw wyznaniu żydów lub ich właściwościom plemiennym, a antisemityzmem można nazwać tylko walkę przeciw wierze i rasie, nigdy zaś przeciw szkodliwości ekonomicznej pewnej klasy ludności zamieszkałej w kraju. Nikt temu nie zaprzeczy i sami żydzi. Polacy to przyznają, że przeważna część naszych współobywateli żydów trudniących się przemysłem nie poczuwa się do solidarności z krajem i że właśnie ci żydzi, którzy albo nazywają się sami żydami niemieckimi, dalej żydzi czerpiący swoje duchowe wykształcenie z Press i Blatów, w końcu żydzi nie znający innych praw i poglądów nad Talmud, to jest: bezwyznaniowcy plutokratyczni, tak zwani liberalni i wstecznicy, są rozkładowym czynnikiem w rozwoju ekonomicznym naszego kraju i oni to powodują złe, które omawiamy w niniejszych artykułach.

Prawda, że piszemy cierpkie prawdy, lecz to nie upoważnia nikogo do podnoszenia przeciw nam zarzutu antisemityzmu.

Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne, że gdy przeciw dwom wybitym osobistościom izraelitów-Polaków w naszem mieście w czasie wyborów do rady miejskiej wystąpił dziennik Blocha z denuncyatorskimi insynuacyami, stanęliśmy w ich obronie; dalej przypomną sobie nasi czytelnicy, że sprawę budowy synagogi i sprawy towarzystw izraelickich postępowych, z cechą narodową popieraliśmy zawsze najgoręcej. Kto zaś tak czyni, tego o antisemityzm pomawiać nie można.

Zresztą, służąc zawsze tylko dobrej sprawie i pod sztandarem postępu i prawdy bezwzględnej walcząc jedynie dla dobra ogółu i zasad prawdziwie demokratycznych, naraziliśmy się już na przeróżne zarzuty. Dlatego do cierni kolących dorzucimy i zarzut antisemityzmu, przekonani o tem, że go podnieśli ludzie złej woli, ludzie, których prawda w oczy bodzie.

* * *

Aby nas nie pomówiono o subjektywność w poglądach i aby udowodnić, że mimo drażliwości przedmiotu przez nas omawianego jesteśmy bezstronnymi, przytoczymy na tem miejscu, pozostawiając sobie dalsze rozwinięcie szkodliwego oddziaływania „Bazarów“ na naszych drobnych przemysłowców, głosy dziennikarstwa niemieckiego o ekonomicznych stosunkach w naszym kraju, stojące w bezpośrednim związku z przedmiotem przez nas traktowanym.

Oto co pisze monachijska „Allgemeine Zeitung“ o Galicyi:

„Żydzi, uzbrojeni wszystkimi swymi znanymi sidłami, spadli jak szarańcza na lud wiejski Galicyi, który niedawno wyzwolony z niewoli nie miał ani czasu, ani sposobu do zdobycia sobie samodzielności i samowiedzy i przywłaszczyli sobie zupełną władzę nad tym kształcącym się dopiero ludem, w miejsce byłych jego panów. Wieśniak jest w całej prawie Galicyi w ich sieciach. Skoro mocą konstytucyi nastała wolność procederowa i równouprawnienie wszystkich Austryaków, poczęli natychmiast żydzi opanowywać całe mieszczaństwo po małych miastach i rzemiosła; a potem i skutkiem tego w zarządach dominialnych pełno żydów. Dalej, gdziekolwiek nadarzy się sposobność, skupują gospodarstwa podupadłe. Gdziekolwiek żyd osiedli się na wsi, natychmiast nakłania chłopków do zaciągania u niego pożyczek, zmusza ich w ten sposób do pracowania w jego roli i jedno gospodarstwo po drugiem przywodzi do upadku. Ma on setki sposobów na sprowadzenie wszystkich korzyści w swe ręce.

Właściciele ziemscy obyć się bez niego nie mogą, wieśniacy boją się go i w żaden sposób nie umieją mu się obronić. — Mimo wszelkiego szacunku, jaki włościanie okazują dla pana i pani, zanoszą wszystko, co mają, na sprzedaż najprzód do żyda i pracują dlań chętniej i taniej, aniżeli dla

---

Wielkości kolejowe.

Kto tylko przybył na dworzec kolei w P., musiał spostrzedz, że za kilka godzin nastąpi coś nadzwyczajnego.

O godzinie 5 rano został naczelnik telegraficznie zawiadomiony, że do P. przybędzie dyrektor ruchu, aby się widzieć z panem generalnym dyrektorem, który będzie przejeżdżał pociągiem pospiesznym przez P.

„Pan generalny dyrektor.“ Te trzy słowa wymawia każdy urzędnik kolejowy z bojaźnią i drżeniem.

Nawet lokomotywa, ten utwór z żelaza bez serca i bez myśli, wie tym razem, że w pociągu, który za sobą porywa znajduje się pan dyrektor generalny, gdyż przybywa na stacyę o dziesięć minut rychlej, gwizd jej jest melodyjny i zajeżdża ostrożnie, bez rzucania wozami, bez brzęku łańcuchów.

Odezwał się dzwon, pociąg stanął a p. dyrektor podbiegł ku wagonowi salonowemu i pomógł wysiąść panu generalnemu dyrektorowi.

Podróżni przestraszyli się w pierwszej chwili, gdy otyły dyrektor ruchu i naczelnik stacyi z niezwykłym pospiechem podbiegli ku wagonom i pytali ciekawie:

— Cóż to się stało?

— Co, — odpowiadali konduktorowie patrząc z góry na pytających, — pan generalny dyrektor chce się rozmówić z panem dyrektorem ruchu. Zatrzymamy się piętnaście minut dłużej. —

„Wszechmocny“ przywitał „Najwszechmocniejszego“ i rozpoczęła się oficyalna przechadzka po peronie. W środku pans generalny dyrektor, po prawej ręce dyrektor ruchu, po lewej naczelnik stacyi. Przy każdym zwrocie „Najwszechmocniejszego“ zmieniali „Wszechmocny“ z naczelnikiem swoje stanowiska po za plecami „Najwszechmocniejszego“, a krzyżowanie to nie obeszło się bez karambolów.

„Najwszechmocniejszemu“ przypatrywała się służba kolejowa z oddalenia i podziwiali go nawet kelnerzy, kucharz i pomywaczki z restauracyi kolejowej.

Służba i tragarze zajęci przy pociągu obchodzili z daleka trójkę drepczącą po peronie, a czapki zdejmowano przed nią na kilkanaście kroków.

„Najwszechmocniejszy“ nie zważał nawet na ukłony. Piętnaście minut minęło. Sługa stacyjny przy dzwonie mrugnął na aspiranta, aspirant zbliżył się na palcach do naczelnika i zgięty we dwoje szepnął kilka słów, naczelnik zdejmując czapkę uwiadomił o uwadze aspiranta dyrektora ruchu, a dyrektor ruchu wyjmując zegarek zameldował posłusznie „Najwszechmocniejszemu“, że pociąg powinien już ruszyć.

Dyrektor ruchu, naczelnik stacyi, aspirant, konduktorzy, sługa stacyjny przy dzwonie, tragarze, restaurator, płatniczy i kelnerzy, kucharz i pomywaczki pochylili kornie głowy. „Najwszechmocniejszy“ wsiadł do wagonu, skinął ręką „Wszechmocnemu“, dzwon zatętnił, odezwała się trąbka konduktora, gwizd, dym buchnął z komina, zasyczała para, lokomotywa stęknęła głucho, brzękły naprężone łańcuchy łączące wozy, pociąg ruszył.

* * *

„Wszechmocny“, gdy ostatni wagon pociągu unoszącego „Najwszechmocniejszego“ znikł na skręcie toru kolejowego, przywołał do siebie o trzy kroki oddalonego naczelnika stacyi i zrobił mu kilka uwag, po których mina naczelnika zrzadła. Po tym „nosie“ założył ręce na plecy i wlepił oczy w błękit nieba.

Naczelnik stacyi i aspirant stali nieporuszenie w miejscu jak posągi.

Po chwili zbliżył się znów sługa stacyjny od dzwonka do aspiranta i szepnął mu kilka słów, aspirant odraportował podszepnięcie naczelnikowi stacyi, a naczelnik złożył posłuszny meldunek „Wszechmocnemu“.

— Dobrze, — bąknęła Jego Wielkość ziewając.

Na dany znak przełożono zwrotnice, z głębi dworca przytoczyła się „separatka.“ Dzwonki uderzyły, od P. do K. wiedziano, że „Wszechmocny“ jedzie osobnym pociągiem.

Konduktor otworzył drzwi, „Wszechmocny“ żegnany głębokimi ukłonami naczelnika, aspiranta, sługi stacyjnego, zwrotniczego, restauratora i płatniczego, — kelnerzy i nimfy kuchenne znikły, — wsiadł do wagonu i spuścił firankę w oknie. Dzwonienie, syk, pary, „Wszechmocny“ opuścił stacyę w P.

* * *

pan. Mało jest środków na złagodzenie tych stosunków, a jeżeli są jakie środki, to rzadko są one zastosowane. Niektórzy panowie gospodarują istotnie sami i mają administratorów Polaków.

Wskutek tego naturalnie włościanom mieszkającym w podobnej okolicy mniejsze grozi niebezpieczeństwo. Do takich miejscowości żyd już nie zdąża. Niektórzy już panowie starają się idące na subhastę grunta włościańskie nabyć i oddać je swym włościanom za dogodną wypłatą, tych wszakże można na palcach policzyć. Żydzi takich panów zniewalają na licytacyach do ustąpienia, pędzeniem cen w górę, a gdy im się to nie uda, jadą do swego rabina wędrownego na Bukowinę, w którego wierzą jak w proroka, ażeby rzucił klątwę na takiego pana.

W tych wsiach, gdzie pan pomaga włościanom, można się przekonać jak dobrze mogłyby się ułożyć stosunki włościańskie. Już teraz znachodzą się tam włościanie posiadający 40 włók roli, podczas gdy inni oczywista skutkiem gospodarki żydowskiej, nic z dawnej własności nie posiadają. — Włościanie, nie będący pod wpływem żydów nie mają żadnych długów, są pilnymi i płacą swe podatki, obejścia ich są czyste i schludne, miłują pokój i są nie wiele wymagającymi.“

Powyższą charakterystykę żydów galicyjskich, umieściła także „Kreutz Ztg.“

(C. d. n.)

Z Izby sejmowej.

Posiedzenie z dnia 18. bm.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie kwadrans na 12.

Wskutek naglącego wniosku p. Czartoryskiego uchwaliła Izba przekazać sprawozdania Rady szkolnej komisyi szkolnej do załatwienia.

Po przystąpieniu do porządku dziennego uzasadnił poseł Władysław Koziebrodzki swój wniosek w przedmiocie rewizyi instrukcyi dla Wydziału krajowego.

Następnie uzasadniał poseł Stanisław Madeyski w pierszem czytaniu swój wniosek także w sprawie zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego.

Mowę Madeyskiego przyjęto hucznymi oklaskami. Wielu posłów gratulowało mowcy.

Wnioski o zmianę instrukcyi dla Wydziału krajowego odesłano do osobnej komisyi z 12 członków wybrać się mającej.

Wniosek posła Merunowicza w sprawie urządzenia sądów gminnych dla spraw policyi miejscowej odesłano po uzasadnieniu do komisyi gminnej, a sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku posła Rutowskiego w sprawie ulg w dodatkach do podatków dla krajowych przedsiębiorstw przemysłowych — do komisyi przemysłowej.

Komisyi prawniczej i komisyi szkolnej przekazano kilka sprawozdań Wydziału krajowego.

Z kolei sprawdzono wybory nowych posłów: Oktawa Sali, Apolinarego Horwatha i Wojciecha Mizi.

Uchwalono zezwolić gminie miasta R. dymna na pobór opłat od słodzonych trunków spirytusowych po 4 ct. od 1. litra na 6 lat od 1891 do 1896.

Udzielono koncesyę na pobór opłat mytniczych kilku Rad. powiat., obszar. dworsk. i gminom.

Członkami rady nadzorczej Banku krajowego zostali wybrani: Hipolit Bobdan, Henryk Kieszkowski i Dr. Klemens Żywicki.

Pogorzelcom gminy Ozomli udzielono zapomogi w kwocie 300. zł.

Przy końcu posiedzenia odczytano wniosek posła Abrahamowicza o zaprowadzenie krajowych opłat konsumcyjnych. Następnie odczytano interpelacyę Rożankowskiego: po co wysłano ajenta policyjnego w okolice Złoczowa i Gniłau, tudzież interpelacyę Okuniewskiego w sprawie wysłania wojska do Gwoździca i Kramarczyka o zniszczeniu lasów w powiatach limanowskim, nowotarskim i sandeckim.

Posiedzenie zamknięte zostało o godz. 2. Następne odbędzie się we wtorek.

Z powodu przedłożenia rządowego o organizacyi służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich w naszym kraju, poruszył Zygmunt Kozłowski kwestyę, o ile rząd miałby się przyczynić do kosztów wprowadzenia w życie tej instytucyi.

Posiedzenie d. 21. bm.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie kwadrans na 12.

Klemens Dzieduszycki interpelował komisarza rządowego, czyby nie można naprawy aparatów mierniczych gorzelnianych poruczyć firmie krajowej lub jednemu przez rząd ustanowionemu funkcyonaryuszowi.

Z porządku dziennego kilka sprawozdań Wydziału krajowego odesłano do właściwych komisyj, poczem w pierwszem czytaniu motywował poseł Abrahamowicz wniosek swój w przedmiocie zaprowadzenia na rzecz funduszu krajowego opłat konsumcyjnych, tudzież dodatków krajowych do podatków konsumcyjnych.

Pod względem formalnym wnosi mowca o odesłanie wniosku do komisyi podatkowej, wybrać się mającej z 11 członków, — co Izba uchwala.

Z kolei przystąpiono do wyboru komisyi, mającej się zająć zbadaniem wniosków posłów Koziebrodzkiego i Madeyskiego w przedmiocie rewizyi instrukcyi dla Wydziału krajowego i przepisów ustawy dla służby krajowej. Na wniosek Antoniewicza uchwalono powiększyć komisyę o jednego członka, a więc wybrać ją nie z 12, lecz 13 członków.

Okuniewski interpeluje komisarza rządowego dlaczego starostwo zakazało zgromadzenia towarzystwa „Proświty“ w Kołomyi, a Kramarczyk o zniżenie cen kainitu w Kałuszu.

Vievien stawia wniosek o zaprowadzenie w okolicy Tarnopola krajowej średniej szkoły rolniczej, w którym to celu ma Wydział krajowy przeprowadzić rokowania.

Rutowski stawia wniosek względem podniesienia hodowli bydła przez utworzenie funduszu pożyczkowego i w sprawie przymusowej lub dobrowolnej asekuracyi bydła.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie pół do 1. Następne odbędzie się w piątek.

Naczelnik zdjął rękawiczki i rozpiął surdut mundurowy.

— Chwała Bogu! skończyło się, — rzekł do aspiranta. — Dyrektor jak zawsze robił „Austellungi.“ Ba, mało mnie to obchodzi .... Idę do siebie i proszę mi nie przeszkadzać, chyba gdyby się coś nadzwyczajnego zdarzyło. Mam napisać dwa ważne „Berychty.“ Na panu spoczywa bezpieczeństwo stacyi. Żegnam. —

Aspirant, sługa stacyjny, zwrotniczy i restaurator, — płatniczego już nie było, — ukłonili się „Wielkiemu“.

* * *

Teraz aspirant panem. Poprawił kołnierzyka i zesunął czapkę w tył głowy. Rozglądnął się. — Cały dworzec jego, on trzyma wszystkie pociągi w swoim ręku. Po „Najwszechmocniejszym“, „Wszechmocnym“, „Wielkim“, przyszła na niego kolej wielkości.

Skręcił papierosa i zboczył ku restauracyi, aby się posilić gulaszem i halbą piwa.

Sługa stacyjny uchylił czapki przed ostatnią „Wielkością.“

Sprawy krajowe.

(Projekt ustawy krajowej o zabezpieczeniu od choroby urzędników i robotników wiejskich).

Ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby z 1888 r. zastrzegła ustawodawstwu krajowemu wydanie osobnych, do specyalnych warunków każdej prowincyi zastosowanych ustaw krajowych o zabezpieczeniu urzędników i robotników, zajętych w gospodarstwach rolnych i leśnych. Aż do wydania owych ustaw krajowych wyjęci są powyżsi urzędnicy i robotnicy z pod obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby. Ponieważ ukończono już organizacyjne czynności przy wprowadzeniu w życie powiatowych kas dla chorych, a rząd zamierza wnieść do sejmów krajowych w niedługim czasie projekty ustaw krajowych o ubezpieczeniu od choroby robotników wiejskich — zwróciło się Namiestnictwo do obu krajowych Towarzystw rolniczych z zapytaniem, czy ubezpieczenie to jest potrzebne, do jakich kategoryj robotników należałoby je ograniczyć, czy wreszcie nie byłoby pożądanem rozszerzyć obowiązek ubezpieczenia od wypadków na inne jeszcze kategorye robotników wiejskich?

Komitet krak. Towarzystwa rolniczego powierzył wypracowanie odnośnej opinii ankiecie, złożonej z pp. Hermana Czecza, Maryana Dydyńskiego i Juliusza Leo, wyznaczając zarazem p. Juliusza Leo jako referenta tej sprawy wobec ankiety. Z referatu powyższego, przesłanego w tych dniach Namiestnictwu, wyjmujemy następujące ważniejsze szczegóły, zdolne zainteresować ogół właścicieli posiadłości rolnych w naszym kraju. Ankieta oświadczyła się ze względów humanitarnych w zasadzie za rozszerzeniem obowiązku ubezpieczenia od choroby na pewne kategorye urzędników i robotników wiejskich, zaznaczyło jednak w swej opinii, iż skuteczność i pożyteczność projektowanej instytucyi zależeć będzie najpierw od możności ścisłego wykonywania przepisów ustawy przez władze administracyjne, następnie zaś od stanu organizacyi sanitarnej w naszym kraju. Odnośnie do pierwszego warunku zwraca ankieta uwagę Namiestnictwa na olbrzymie trudności, jakie już dzisiaj stają na przeszkodzie wszechstronnemu i dokładnemu stosowaniu obowiązujących ustaw o zabezpieczeniu robotników na wypadek skaleczenia lub choroby, a zwłaszcza na przeciążenie z tego powodu pracą zarówno starostw, jak urzędów podatkowych, które z dzisiejszym personalem urzędniczym zaledwie obecnym obowiązkom swym podołać mogą. Przed podjęciem więc dalszej budowy ustawodawstwa robotniczego, należałoby zbadać, czy obowiązujące dwie ustawy bywają w praktyce należycie wykonywane, oraz czy można mieć uzasadnioną nadzieję, iż nowy projekt nie pozostanie tylko martwą literą prawa, a co najmniej nie spotęguje istniejących już trudności w stosowaniu obowiązujących ustaw. Gdyby bowiem inaczej być miało, gdyby korzyści rzeczywiste ustawy okazać się miały za małe w porównaniu z kosztami, jakie ona wywołać musi, nie byłoby rzeczą pożądaną rozpoczynać tak kosztownej, a w rezultacie bezowocnej próby.

Co do potrzeby ulepszenia organizacyi sanitarnej w kraju przed zaprowadzeniem obowiązkowego ubezpieczenia od choroby robotników wiejskich, wyraża Towarzystwo rolnicze przekonanie, iż obecny brak lekarzy i środków leczniczych utrudniłby niezmiernie leczenie chorych robotników wiejskich. Dzisiaj zdarzają się już często przypadki, że w razie skaleczenia ubezpieczonego robotnika wiejskiego pomoc lekarska udzielana bywa drogą pisemnego porozumienia się, bez naocznego zbadania chorego z powodu właśnie znacznej odległości siedziby lekarza od miejsca zamieszkania robotnika. Każdy łatwo oceni i zrozumie, iż porada taka lekarska skuteczną być nie może, że więc skaleczony właściwie opieki lekarskiej jest pozbawiony. Ażeby ubezpieczenie stało się skuteczne, należy najpierw stworzyć dostateczną liczbę okręgowych lekarzy autonomicznych, przekazać im również funkcye lekarzy dla robotników wiejskich, słowem zbliżyć najpierw lekarza do wsi, a potem dopiero nałożyć na ludność obowiązek ubezpieczenia od choroby. Ze względu na notoryczną niehygieniczność chat włościańskich, oraz na brak zrozumienia u włościan naszych dla przepisanych przez lekarza środków leczniczych, byłoby rzeczą pożądaną, a poniekąd konieczną, obmyśleć w projekcie ustawy sposób leczenia tych robotników wiejskich, których stosunki domowe tego nieodzownie wymagają, w jakichś okręgowych zakładach szpitalnych, bez czego trudno sobie obiecywać wielkiej skuteczności udzielonej przez lekarza porady.

Wreszcie oświadczyło się Towarzystwo rolnicze za ograniczeniem obowiązku ubezpieczenia od choroby do tych kategoryj urzędników i robotników wiejskich, którzy pozostają w pewnym stałym stosunku służbowym do pracodawcy. Ponieważ zwyczajni najemnicy dzienni do robót polnych i leśnych ustawicznie się zmieniają, przemawiają zarówno ekonomiczne, jak techniczne względy przeciw rozciągnięciu na nich obowiązku ubezpieczenia. Do pracowników stałych zaliczyćby więc należało najpierw wyższych i niższych urzędników gospodarczych, następnie służbę polową i lasową, wreszcie czeladź dworską i folwarczną. Ponieważ stosunki ekonomiczne naszych gospodarstw rolnych wymagają wielkiej oględności przy wprowadzaniu wszelkich nowych ustaw, które nakładają pewne ofiary i ciężary na właścicieli gruntowych, wyraża w końcu Towarzystwo rolnicze w swej opinii nadzieję, iż rozkład kosztów ubezpieczenia między pracodawców a pracowników opierać się będzie na sprawiedliwych zasadach, oraz, że projekt wprowadzony zostanie dopiero wówczas, gdy przypuszczać będzie można, iż przyniesie prawdziwe korzyści ubezpieczonej ludności.

Dla objaśnienia czytelników dodać jeszcze winniśmy, iż obowiązek ubezpieczenia ciążyłby nietylko na właścicielach większych posiadłości, ale również na tych gospodarstwach włościańskich, które używają stałej służby do robót polnych i gospodarskich czynności.

KRONIKA.

Przemyśl d. 22. października 1890.

Snieg, zwiastun zimy popruszył wczoraj dachy. Wróży to rychłą zimę i wszystko wskazuje, że tegoroczna zima będzie wczesną i ciężką. Pamiętajcie o biednych!

Około urządzenia wieczorków Mickiewiczowskich krzątają się w całym kraju. U nas nikt o tem dotąd nie pomyślał a przecież należałoby zawiązać już komitet do poczynienia odpowiednich kroków, ażeby wieczorek mógł się utartym zwyczajem odbyć z końcem listopada. Zajęcie się tym pamiątkowym obchodem należy do Sokoła i do Towarzystwa dramatycznego.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Balnica, w powiecie liskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 zł.

Na rozszerzenie przemyskiej Bursy ofiarowali pp. Stanisław br. Konarski z Dubiecka 10 zł., Adolf Weiss, aptekarz z Dubiecka 3 zł. i Witkowski, kupiec z Przemyśla 2 beczki cementu à 200 klg.

Na rzecz pogorzelców wsi Ożomli, złożył dawca, którego nazwiska odczytać niemogliśmy, 1 zł. w Administracyi „Gazety.“

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała X. Olimpa Polańskiego, wikaryusza katedralnego w Przemyslu, stałym nauczycielem religii obrz. gr. kat. w szkole etatowej 6 klasowej męskiej w Przemyślu, zaś ks. Kazimierza Smólskiego, wikaryusza obrz. łać. w Harcie, stałym nauczycielem religii obrz. łać. w tejże szkole.

Minister oświecenia orzekł, że przyznane urzędnikom państwowym zniżenie ceny jazdy i transportu na kolejach państwowych, przysługuje także suplentom szkół średnich i przemysłowych państwowych.

W zarządzie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Przemyślu, na nadzwyczajnem Walnem zgromadzeniu tego towarzystwa w poniedziałek 20. bm., nastąpiły następujące zmiany. W miejsce ustępującego zastępcy przewodniczącego p. Zygmunta Pisiewicza wybrano p. Dra Władysława Czajkowskiego, zastępcę prezesa Rady powiatowej; — w miejsce ustępującego członka Wydziału p. Władysława Kropińskiego wszedł jednomyślnym wyborem p. Zygmunt Pisiewicz; wreszcie następcą członka komisyi rewizyjnej p. Władysława Nahlika został p. Henryk Słotwiński. Wybrani przyjęli ofiarowane im godności. Wynik tych uzupełniających wyborów dobrze usposobił członków towarzystwa, co widać było na drugiem posiedzeniu tego samego zgromadzenia we wtorek 21. bm.

Odczyt Dr. Emila Holuba o tegoż ostatnich podróżach i przygodach w Afryce odbędzie się w sobotę dnia 25. b. m. w sali ratuszowej. Dochód czysty z odczytu przeznacza prelegent na koszta (około 120.000 złr.) preparowania bogatych zbiorów prelegenta, które po wystawie w rotundzie w Wiedniu w r. 1891. pomiędzy muzea i szkoły, między tymi także i połowie miast, gdzie się wykłady odbywały, rozdane zostaną. Początek o godzinie 7 wieczorem. Nowość przedmiotu i sława prelegenta sprowadzą niezawodnie liczny zastęp publiczności.

Na cześć p. Jana Lewickiego, krajowego inspektora szkół średnich, który tymi dniami do Przemyśla przybył, — odbył się we wtorek 21. b. m. wieczorek u księdza kanonika Wołoszyńskiego. Na wieczorku było kilkanaście osób wybitnych z miasta.

Wieczorek koleżeński jednorocznych ochotników służących w piechocie odbył się w sobotę d. 12. bm. w hotelu Przemyskim. W wieczorku wzięli także udział komendant oddziału jednorocznych ochotników, kapitan 24 p. p. pan Kiszczukiewicz i podporucznik tego pułku p. Haralewicz. Wniesiono wiele toastów a między nimi także toast na cześć kapitana p. Kiszczukiewicza, który dziękując zapewnił swoich podkomendnych, iż staraniem jego będzie, aby wszyscy uzyskali stopień oficerów w rezerwie.

Szkółka dla izraelickich przemysłowców i rękodzielników utrzymywana przez filię Towarzystwa „Agudas Ayhim“ rozpoczęła swoją naukę dnia 22. bm. Wpisy jednak uczniów przyjmuje się do końca miesiąca w Dyrekcyi szkoły przemysłowej.

Zderzyły się ze sobą w minioną niedzielę około godziny 7 wieczorem dwa wozy na ul. Węgierskiej, naprzeciw kamienicy p. Karpińskiego. Zderzenie było tak silne, że konie wozu ja-

dącego od mostu zostały poranione a uprząż na nich porwana.

Igrzyska batożników. Zabawy fiakrów na „Bramie" omal co, że niedoprowadziły do nieszczęśliwego wypadku, gdyż dnia 19. bm. o godzinie 5½ po południu, gdy dwaj furmani ze sobą żartowali, woźnica fiakra Nr. 21 spadł pod konie. Szczęściem, że konie fiakierskie są potulne, nic mu się przeto nie stało. To dzieje się pod okiem „kasyna policyjnego" na „Bramie."

Wypoliczkowany został przez żołnierzy inżynieryi wojskowej w niedzielę d. 19. bm. wieczór J. M., majster ciesielski, który potrącił niechcący jednego z tych bohaterów zgromadzonych na chodniku przy ul. Kazimierzowskiej. Obecny temu zajściu pewien murarz zawezwał stójkowego, aby tenże żołnierzy pociągnął do odpowiedzialności, na co otrzymał w odpowiedzi: „to mnie nic nie obchodzi, róbcie, co wam się podoba." Widocznie policyi miejskiej nie wolno poskramiać wybryków żołdackich.

Przejechanie. Niedziela była dniem krytycznym dla Przemyśla. Prócz mnóstwa bójek bowiem, które uszły bezkarnie, przejechał na „Bramie" włościanin z Grochowiec o godzinie 6 wieczorem kobietę niewiadomego nawiska. Stójkowy przyrzymał włościanina wprawdzie, lecz po zapisaniu nazwiska, — pytanie czy winny zapodał prawdziwe — pozwolił mu bez przesłuchania odjechać do domu.

Ciężko pobitego żyda odstawiło 8 żołnierzy w niedzielę o godz. 11 w nocy do szpitala żydowskiego. o tej sprawie tajemniczej nie mogliśmy się nic bliższego dowiedzieć.

W nowym młynie parowym został w nocy z wtorku na środę ciężko uszkodzonym robotnik Michał Pawłowski. Maszyna zgruchotała biedakowi jedną rękę.

Wiedeńska polszczyzna. Firma L. & C. Hardtmuth w Wiedniu reklamuje się w naszym kraju następnie: Wielmożny Panie! Mamy zaszczyt załączać próbkę naszego nowego ze znakiem firmowym zapatrowanego Ołówka szkólnego i prosimy łaskawie osądzić następujące korzyści. Ołówek ten bardzo łatwo, wygodnie i bezpiecznie do kierowania w skutek kanelowania, mina ołówiaża z najlepszéj jakości, z wytężeniem długo potrzymaje koniec, jest więc dla szkól i dewych bardzo usposobiony. Prócz własności wymienionych jeszcze podaje ten ołówek główną korzyść: tajna cenę. Wyniknując ten ołówek spodziewamy wyrób zagraniczny daleko mniejszéj jakości ale równej wysokości ceny wypierać z użycia i z półubiegania. Polecamy tedy wyrób nasz łaskawemu przyjęciu Pańskim z względu na przemysł krajowy. Ten ołówek otrzymać się może we wszystkich składach papierów i materyałów piśmiennych pod imieniem Szkólny Ołówek L. & C. Hardtmuth za cenę 2 ct. kawałek w szczególe. Z najwyszym szacunkiem L. & C. Hardtmuth. Wiedeń, 15. czerwca 1890. Niemcy drwią z nas po prostu.

Wykaz nowourodzonych i zmarłych osób w mieście Przemyślu (łącznie z załogą wojskową) za czas od 12. do 18. października br. Nowourodzonych chłopców 13, dziewcząt 12, razem 25 dzieci. — Nieżywourodzonych: chłopiec 1, dziewcząt 2, razem 3 dzieci. — Zmarło w pierwszym roku życia: chłopców 2, dziewcząt 3, razem 5 dzieci. — Zmarło z chorób: z gorączki popołogowej 1. — z czerwonki 1, — z gruźlicy płuc 2, — z chorób zapalnych narządu oddechowego 2, — z nieżytu jelit 4, — z nagłych przypadków chorobliwych 1, — z wszelkich innych chorób 3, — razem zmarło 14 osób; — między tymi zmarło obcych 3 osób — w szpitalach 3 osób.

Odznaczenie. „Wiener Ztg." ogłasza, iż z powodu przejścia w stan spoczynku starosty samborskiego, Rudolfa Gubatty, wyniósł go cesarz do stanu szlacheckiego.

Ślub, panny Felicyi Guzkowskiej z p. Aleksandrem Tur Przedrzymirskim, odbędzie się w sobotę, 25. bm. w kościele parafialnym w Nowem mieście.

Nagła śmierć. Onegdaj nad ranem wsiadł w Jarosławiu do pociągu dążącego z Krakowa do Lwowa, starszy mężczyzna wraz z młodą córką, nabywszy bilet III klasy do Tarnopola. Przed stacyą Radymno usłyszano z tego coupé wołanie o pomoc, a gdy pociąg w Radymnie się zatrzymał, można już było tylko skonstatować śmierć podróżnego, który jak dochodzenie wykazało, nazywa się Stanisławski i jest z pow. Tarnopolskiego. W Radymnie odczepiono cały wóz od pociągu aż do nadejścia sądowej komisyi celem skonstatowania faktu.

Fizyczne hartowanie młodzieży szkolnej. Minister oświaty baron Gautsch wydał w d. 15. b. m. rozporządzenie do krajowych władz szkolnych w sprawie fizycznego hartowania młodzieży. Rozporządzenie to powołuje się przedewszystkiem na uczynione doświadczenie, że szkolna nauka gimnastyki i hygiena szkolna same przez się nie wystarczają, ażeby młodzież do której znaczne stawiane bywają pod względem umnsłowym wymagania, także odpowiednio fizycznie zahartować. Jest przeto obowiązkiem szkoły poświęcić jak największą uwagę wszystkim tym środkom, które w miarę miejsca i okoliczności przyczynić się mogą do wzmocnienia fizycznych sił młodzieży szkolnej. W tym celu zdaje się, że będzie odpowiedniem następujące postępowanie państwowych i innych równorzędnych szkół publicznych średnich: we wszystkich miejscowościach, gdzie się znajdują publiczne kąpiele lub pływalnie, powinni się dyrektorowie szkół średnich zwrócić do właścicieli tych zakładów z prośbą, ażeby młodzieży szkolnej czynili możliwe, najdalej idące ułatwiania w korzystaniu z kąpieli i w pobieraniu nauki pływania. Dyrektorowie i członkowie grona nauczycielskiego mają, bez użycia przymusu, zachęcać młodzież szkolną do pilnego używania kąpieli i udzielać młodzieży takich rad i pouczeń, które ze stanowiska hygienicznego okażą się jako konieczne lub pożyteczne.

Podobnie należy postępować pod względem nauki ślizgania. Tu należy wziąć pod rozwagę, czy nie byłoby do zalecenia — podobnie jak w zakładach kąpielowych i pływalniach — wyjednanie, ażeby właściciele wyznaczyli osobne godziny do używania toru lodowego przez młodzież szkolną. Gdzie nie ma pływalni i ślizgawek, należy myśl założenia takowych w interesie młodzieży popierać. Wszędzie, gdzie to tylko możliwem się okaże, należy dążyć do urządzenia osobnych boisk i miejsc do zabawy dla młodzieży szkolnej.

Nadto przestrzegane być winny następujące postanowienia: 1) Aż do następnego zarządzenia powinna się odbyć we wszystkich szkołach średnich w ciągu pierwszego półrocza każdego roku szkolnego konferencya ogólna całego grona nauczycielskiego, z udziałem nauczyciela gimnastyki, celem stwierdzenia, czy i o ile zakład odpowiedział wymaganiom w niniejszem rozporządzeniu postanowionym, ewentualnie zaś celem zastanowienia się nad tem, co dalej zarządzić należy. 2) W głównych sprawozdaniach rocznych należy wyszczególnić, co w myśl niniejszego rozporządzenia w każdym zakładzie szkolnym zarządzono. 3) Istniejące urządzenia i wydane na polu nauki gimnastyki rozporządzenia powinny być w sprawozdaniach szkolnych (programach) w osobnym rozdziale omawiane. 4) Krajowi inspektorowie szkół średnich mają osobiście przekonać się o zarządzeniach, jakie w każdym zakładzie pod względem nauki gimnastyki poczyniono i o spostrzeżeniach swoich w sprawozdaniach do ministerstwa oświaty zdać sprawę.

Rozmaitości.

Frak, czarny frak, znowu jest zagrożony w panowaniu swojem. Od lat wielu z najrozmaitszych stron spiskowano przeciwko jego tyranii; lud szemrał z powodu jego wszechwładzy, a na wyżynach społecznych zaćmiono frak strojem dworskim. Francya, kraj rewolucyi, oświadczyła się teraz przeciw czarnemu frakowi i kto wie, czy niewybije wkrótce jego godzina. Własni bowiem jego twórcy krawcy opuścili go, zdradzili. Mistrze paryscy w połączeniu z lyońskimi rozesłali w ostatnich dniach okólnik, pełen podniosłego tonu, w którym czytamy: „Musimy powstać ze snu letargicznego, w którym tak długo byliśmy pogrążeni i musimy stworzyć nowe mody męzkie." Okólnik proponuje następujący strój balowy: frak o żywych barwach, czerwony, błękitny i heljotropowy, z wyłogami jedwabnymi, kamizelka biała wełniana lub jedwabna z wyłogami, tak jak frak, pantalony perłowo-zielone i pończochy tej samej barwy, wreszcie śpiczaste buciki z złotymi lub srebrnymi ozdobami. Strój ten uzupełni koszula batystowa z krawatem koronkowym i takiemiż mankietami. I czy ci buntownicy z nad Sekwany i z nad Rodanu zwyciężą?

Co to jest restaurator? Restaurator jest to człowiek, który nikomu dogodzić nie może. Jeżeli rychło wstanie, to sobie krzywdę wyrządza, bo się nie wywczasuje, a jeżeli późno wstaje, to nazywają go nygusem. Gdy wyjdzie na miasto, a odwiedzi kolegę, to powiadają, że idzie przejrzeć kąty, a jeżeli nie wstąpi do żadnego z kolegów to go samolubem nazywają. Jeżeli wystawi przypadkowo niezupełnie dobrze przyprawione śniadanie lub obiad, to go obgadują, a jeżeli daje dobre obiady i śniadania, to rozgadują, że musi zbankrutować. Jeżeli gra w bilard i przegrywa partye to wszyscy chcą z nim grać, a ci, którzy się do bilardu dostać nie mogą, gniewają się na niego; jeżeli umie grać dobrze w bilard, to go obgadują, że obrzyna i uciekają z jego lokalu. Jeżeli ma usługę żeńską a szpetną, to się gniewają, a jest nadobną, to żona się gniewa. Jeżeli pozwala na gry hazardowe, to może stracić konsens, a gdy nie chce na takie gry pozwolić, traci gości. Gdy wydaje córkę za mąż, to ci, których na ślub zaprosił, gniewają się, że muszą kupić dla niej podarek; ci zaś, których nie zaprosił, gniewają się, że ich pominięto. Jeżeli poczęstuje gości, to szepcą że ich „naciąga", a jeżeli ich nie częstuje, to go nazywają skąpcem. Jeżeli pozwoli późno w noc przesiadywać gościom, to ich żony się na niego gniewają, a jeżeli rychło zamyka lokal, to się goście na niego gniewają. Jeżeli, który z gości chce od niego pożyczyć pieniędzy, a on nie da, to gość zmyka z lokalu, a jeżeli mu pożyczy, to już na dobre czmychnie. Tak więc restaurator nikomu dogodzić nie może.

Ruch Stowarzyszeń.

(Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa gimn. „Sokół" z dnia 20. października 1890.)

Obecni: Przewodniczący prezes Dr. Orłowski. Spisuje protokół sekretarz Dr. Tarnawski. Członków 61.

Prezes oznajmia, że Towarzystwo liczy członków 236, zatem do zwykłych uchwał jest już komplet dostateczny.

Na wniosek Dr. Tarnawskiego ze względu na brak ⅔ części całej ilości członków, §. 19 stat. wymaganej do zmiany statutów, uchwalono punkt 2. porządku dziennego odroczyć do dnia następnego.

Przewodniczący wzywa do uczczenia pamięci zmarłych członków Maryana Wolskiego i Bronisława Mosoczego.

Zgromadzeni powstają.

Następnie udziela głosu Drowi Tarnawskiemu jako sprawozdawcy o regulaminie dla obrad walnych zgromadzeń Tow. Sokoła.

Sprawozdawca odczytuje gotowe przedłożenie Wydziału.

Pp. Gamski, Dr. Misiński, Dr. Baumfeld, Dr. Rosenbach, Władysław Kropiński i Pisiewicz stawiają poprawki do niektórych §§, zaś p. P. Eugeniusz Szalay stawia wniosek odroczenia rozprawy nad regulaminem do dnia następnego i wybrania komisyi, któraby poprawki zebrała i całość przedłożyła zgromadzeniu następnemu. W toku dyskusyi cofa jednak wniosek wyboru komisyi obstając przy wniosku odroczenia. Wniosek ten uchwalono.

Przed przystąpieniem do punktu porządku dziennego, obejmującego wybory, oznajmia przewodniczący o rezygnacyi p. Zygmunta Pisiewicza z godności zastępcy prezesa, p. Władysława Kropińskiego z wydziałowego i p. Władysława Nahlika z członka komisyi rewizyjnej.

Na wniosek p. Regera wyraża zgromadzenie najprzód p. Zygmuntowi Pisiewiczowi, potem p. Władysławowi Kropińskiemu podziękowanie za ich pracę, powstając z miejsc.

Po krótkiem zawieszeniu posiedzenia w celu porozumienia się w sprawie wyborów powołuje przewodniczący na skrutatorów pp. Dr. Misińskiego i Pierzchałę.

P. Zygmunt Pisiewicz odczytuje imiennie listę członków. Po skrutynium w sali uskutecznionem ogłasza przewodniczący, że na zastępcę przewodniczącego wybrano p. Dra Władysława Czaykowskiego, na wydziałowego: p. Zygmunta Pisiewicza, na członka komisyi rewizyjnej p. Henryka Słotwińskiego. Gdy głosu na zapytanie przewodniczącego nikt nie żądał, zamknął tenże zgromadzenie wezwaniem do zebrania się nazajutrz, celem powzięcia uchwał nad statutem i regulaminem.

Kącik humorystyczny.

Z SONETÓW CZARNYCH.

I.

Miasto moje rodzinne! żegnam cię bez żalu,
Wiele bowiem przykrości doznałem od ciebie:
Tyś gwoździe i robaki dawało mi w chlebie,
A często — zamiast mleka — białego krochmalu.

Procentowicz mnie obdarł, kiedym był w potrzebie,
Gorycz piłem, całując usteczka z koralu,
Wreszcie strułem się wodą — i kończę w szpitalu
Żywot, jakiego chyba nie ma i w Erebie.

Lecz ty mi i po śmierci nie dasz spokojności —
Pijany karawaniarz na koźle się zdrzemie
I karawan wraz z trumną wywali na ziemię...

A nakoniec po latach biedne moje kości
Pójdą na filtr do cukru, który bez litości
Chrupać będzie twych dzieci postępowe plemię.

II.

Jeżeli chcesz pokarmem wzmocnić nędzne ciało,
Kiedy ci głód dokucza, z bardzo słusznej racyi
Kierujesz kroki swoje do restauracyi
I wchodzisz w jej podwoje wesoło i śmiało.

Usiadłszy przy stoliku, przez godzinę całą
Czekasz, zanim się zjawi kelner pełny gracyi
I poda na talerzu pod nazwą kolacyi
Łyżeczkę kartofelek i kuleczkę małą,

Którą ma być zraz niby... i za tę potrawę
Czterdzieści sześć centonów zapłacić ci każą.
O! wtedy to w niebiosa wzniesiesz oczy łzawe...

Zjadłszy ową kolacyę, z zasępioną twarzą
Wychodzisz wściekle głodny i idziesz na kawę,
Klnąc owe instytucye, kędy zrazy smarzą.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Rubryka „nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi.

Drobne ogłoszenia.

Droguerya i Perfumerya D. Ludkiewicza i Ski

w PRZEMYŚLU ul. Kazimierzowska (dawniej Lwowska)

poleca P. T. Publiczności: Perfumy, mydła, wody pachnące, pudry, pasty, proszki i wodę do konserwowania zębów, kremy i wody rozmaite do konserwowania ciała, farby do farbowania włosów, pomady i wody do włosów, wąsów i brody itp. itp. — z fabryki krajowej Jana Ihnatowicza we Lwowie, jakoteż z fabryk J. G. Poppa z Wiednia, C. Thiesa, C. Prochaski, Kielhausera i innych.

Rozpylacze do perfum, łabędziki do pudru, szczoteczki do zębów itp.

Tylko nafta niewybuchowa

Salonowa nafta niezapalna — Gospodarska nafta niezapalna

Główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej,

FABRYKI J. WIKTORA I SKI. (Ustrzyki dolne)

w Przemyślu

„Na Bramie" l. 1, róg ulicy Franciszkańskiej,

Wyłączna sprzedaż

Nafty bezpieczeństwa

(Sicherheits-Petrol)

SPRZEDAJE 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 20 ct.
" " gospodarskiej " " 16 "
" " „Wiktora" Petrolu niewybuchowego 3? "

Dla wygody P. T. Publiczności, oraz dla uniknięcia nadużyć ze strony sług, o których niejednokrotnie przekonaliśmy się, zaprowadziliśmy **abonamentowe książeczki kuponowe** zawierające dowolną ilość asygnat z 5% opustem cen drobiazgowych.

Asygnat tych nabyć można oprócz w powyższym składzie, także w handlach P. T. Pa... **Machalskiego, E. Witkowskiego A. Bourdona i w Narodnoj Torhowli.**

Dla wygody P. T. mieszkańców Zasania została urządzona drobna sprzedaż wyż wspomnianych naszych gatunków nafty w Narodnoj Torhowli w Przemyślu (naprzeciw ck. Starostwa) po cenach w składzie głównym niezmienianych.

Przy zakupnie w beczkach ważących około 150 kilo lub kamionkach ważących około 25 kilo opuszczamy **znaczny rabat**.

P. T. Abonentom odstawiamy zamówioną naftę do pomieszkain bezpłatnie w szczelnie zamkniętych naczyniach i we własnym wozie.

Dziękując za liczne i łaskawe względy, jakimi się obecnie cieszymy, kreślimy się z poważaniem

ZARZĄD SKŁADU.

Tylko nafta nieeksplodująca

Czarnogórski

proszek roślinny

Chrysanthemum

jedyny i niezawodny

środek do wygubienia wszelkiego rodzaju

ROBACTWA **OWADÓW**

jako to:

moli pluskiew, szwabów, stonóg i t. p.

poleca

Droguerya i Perfumerya

D. Ludkiewicza i Ski w Przemyślu

w pakiecikach po 5, 10, 15, 20, 40 ct. lub też w większych ilościach.

Odsprzedającym stosowny rabat.

Który środek jest najlepszy do odmładzania siwych włosów?

RÉGÉNÉRATEUR

JEDYNIE NA SKŁADZIE

w aptece pod Gwiazdą w Przemyślu

ul. Franciszkańska obok wieży zegarowej

w cenie ... zł. za flakon.

Naprzeciw wieży zegarowej

Magazyn otwarty codziennie od 8 rano do 8 wieczór. — Na I. piętrze

Heilmann Kohn i Synowie

NAJWIĘKSZY SKŁAD

ubiorów męskich i dziecinnych

z WIEDNIA

w Przemyślu, ul. Franciszkańska l. 156

na I piętrze naprzeciw wieży zegarowej

poleca na sezon JESIENNY i ZIMOWY:

Ubrania męskie	od zł. 9—40	Spodnie	od zł. 3—15
Surduty zimowe (Paltoty)	„ 10—60	Ubrańka dla chłopców	„ 3—8·50

Szlafroki, ubrania frakowe, salonowe i żakietowe, futerka, menżykowy, kurtki, płaszczyki dla chłopców, i t. d., i t. d., i t. d.

po cenach fabrycznych.

UNIFORMY DLA PP. URZĘDNIKÓW PO CENACH NAJTAŃSZYCH.

Fabryka własna: we Wiedniu. SKŁADY: w Przemyślu, Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Bielsku, Czerniowcach Tarnowie, Opawie, Rzeszowie, Pilznie, w Czechach) i Jarosławiu.

Dla uniknienia pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy.

Wieńce grobowe

Na dzień zaduszny.

Wieńce grobowe

w wielkim wyborze

tak krajowe jak i zagraniczne

dalej

SZARFY z NAPISAMI

i bez tychże

po cenie najumiarkowańszej

poleca

HANDEL T. MOCZARSKIEGO

przy ulicy Franciszkańskiej naprzeciw hotelu pod Gwiazdą.

Przyjmuje oraz zamówienia na lampy.

Restauracya w hotelu „Trzy Korony"

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szan. P. T. Publiczności, że przyjmuję wszelkie obstalunki w zakres gastronomiczny wchodzące jako to: złożone śniadania, obiady, kolacye, wesela, bale (do domów prywatnych podług umowy także z usługą) i wywiązuję się z takowych punktualnie i sumiennie. Lokal najodpowiedniejszy dla kółek towarzyskich zamkniętych, szczególnie obecnie gdzie i pokój zajmowany dotychczas przez pp. oficerów jest do dyspozycyi. Wszelkie wina krajowe i zagraniczne. Wino białe stołowe litra od 48 do 64 ct. Piwo okocimskie. Abonament miesięczny na obiady po 10, 12, 15 i 18 zł.

Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności zostaję z poważaniem

Karol Zakrzewski

restaurator.

KROWIANKA

z koncesyonowanego zakładu krowiankowego

I. Freysingera lekarza miejskiego w Lisku,

do nabycia

w aptece „pod Opatrznością" F. Bajera

w Przemyślu.

ZMIANA SKLEPU

ZMIANA SKLEPU

z dniem 1. maja 1890.

Od roku 1876 znana

pracownia i skład obuwia

własnego wyrobu

TEOFILA WÓJCICKIEGO

a zaszczycona medalem zasługi za trwałe wyroby w r. 1882 **na wystawie w Przemyślu przeniesiona została** z rynku z wchodem z ulicy Szkolnej Nr. 2 z domu gr. k. kapituły

na ulicę Kolejową Nr. 101 do domu OO. Reformatów

i poleca obecnie powiększony własnego wyrobu magazyn obuwia wszelkiego rodzaju. Dla pp. Wojskowych OBUWIE UNIFORMOWE. Zamówienia po zamiejscowe uskuteczniam za przesłaniem zużytego bucika lub miary cenmtr.

Dziękując uprzejmie za doznane względy przez lat 15, staraniem usilnem mojem będzie dokładnem wykonywaniem i słownością na zawsze na takowe zasługiwać.

Z głębokim szacunkiem **Teofil Wójcicki.**

ZMIANA SKLEPU

Powróciłem

i ordynuję przeważnie w chorobach kobiecych.

Dr. Dukiet

plac na Bramie l. 77.

1—10

P. Schnitzer

dyplomowany dentysta c. k. uniwersytetu wiedeńskiego

osiedlił się stale

w Przemyślu

ulica Wodna Nr. 38.

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

utrzymuje na składzie

apteka „pod Opatrznością" F. BAJERA w Przemyślu.

KEFALGINA

Jedyny niezawodny środek przeciw

MIGRENIE, NEWRALGII

w ogóle przeciw

uporczywym bolom głowy.

JEDNO PUDEŁKO KOSZTUJE 50 ct.

Jedynie na składzie w aptece „pod Gwiazdą" w Przemyślu.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.